

665 „Słoń” w domu

Dobra kondycja teatralnego Poznania nie często znajduje potwierdzenie w poniedziałki na małym ekranie. A przecież od czasu do czasu trzeba koniecznie pokazać się krajowi. Nie festiwalowe nagrody i nie zagraniczne wojaże (i to nawet takie, w jakie już jutro wyrusza Teatr Nowy do Hiszpanii), ale właśnie poniedziałkowy teatr telewizji kształtuje opinie o mieście, ośrodku telewizyjnym, teatrze...

Wczoraj więc gościliśmy w naszych domach „Słoń” Aleksandra Kopkowa w reżyserii Izabelli Cywińskiej i w wykonaniu aktorów kierowanego przez nią poznańskiego Teatru Nowego. Sztuka radziecka, ale przed laty niezbyt mile widziana. Ostra satyra obyczajowa i społeczna na kult złota, marzenie o łatwym życiu i bogactwie, nieobce i socjalistycznemu sowchozowi.

Satyra ta straciła swoje ostrze, zostały jednak świetne, pełne groteski postacie i sytuacje, zostało też znakomicie utrwalone przez Kopkova marzenie o złotym stoniu, nieobce zresztą i nam teraz.

Izabella Cywińska udowodniła już przed laty swoją inscenizację „Łaźni” Włodzimierza Majakowskiego, że świetnie „czuje” satyrę i najwięcej ma do powiedzenia właśnie w rosyjskim i radzieckim repertuarze. Przedstawienie telewizyjne w pełni to potwierdziło. Podobnie znalazł tu swoje potwierdzenie ansamblowy charakter aktorstwa tego teatru. Z licznej obsady spektaklu na plan pierwszy wybijały się dwie znakomite role: Moczalkina — Janusza Michałowskiego i jego Żony — Kazimierzy Nogajówny. Poznań dobrze pokazał się krajowi...